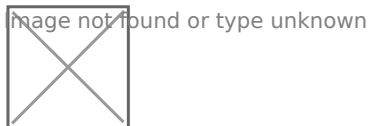


Obwód 3/Porąbka - Spining

Jezioro Międzybrodzkie (potocznie Porąbka) zostało utworzone jeszcze przed II Wojną światową. Powstało dzięki spiętrzeniu wody na rzece Sole, przez wybudowanie zapory wodnej w Porąbce. Jezioro Międzybrodzkie, jest drugim w kolejności w kaskadzie jezior zaporowych, na rzece Sole (Pierwsze to Żywieckie, dalej w stronę Międzybrodzkie i ostatnie Czanieckie).

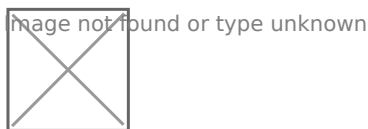
Jezioro nie jest zbyt głębokie. Przy samej zaporze ma maksymalnie kilkanaście metrów (w roku 2006 zmierzynem echosondą najgłębiej 14,5 m). Średnia głębokość, to około 6-7 metrów, by przy cofce i rozlewisku może około 2-4 metrów. Z planów batymetrycznych wynika, że przy zaporze powinno być głębiej, niestety woda naniosła około 5,5 m mułu. Kształt jeziora, to wąciwie duża i bardzo głęboka rzeka, dość prosta i otoczona górami. Jezioro ma 380 hektarów powierzchni przy średnim stanie wody.



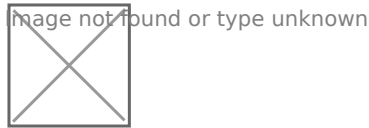
Poznałem to jezioro dość dobrze i mogę je z powodzeniem opisać oczyma spinningisty. Pierwszym dobrym łowiskiem jest miejsce bliskie zaporze. Przy dużym stanie wody patrząc z zapory w kierunku jeziora mamy możliwość łowienia tylko po prawej stronie. Miejsce to niewielka zatoczka, do której wpada potok zwany Małą Żarnówką. Od nazwy potoku nazywa się też sama zatoczka. W centrum zatoczki nie mamy możliwości łowienia, gdy należy pamiętać, że trzeba trzymać odległość nie mniejszą niż 50 m od budowli hydrotechnicznych :) Ale już w miejscu, gdzie zatoczka się kończy możemy łowić (charakterystyczne drzewo, które kiedyś pokazali mi strażnicy). Brzeg jest tam niezwykle ciekawy, choć dość szybko schodzi w dół. Znajduje się pod wodą wielka, kilkumetrowa skała, od której w lewą stronę, łukiem odbiega niewysoka rafa skalna. Kilkanaście metrów od skały, która rafa stoi sporo drapieżników. Ta rafa to ich swoisty przyczółek na prawie równym dnie. Miejsce jest niezwykle ciekawe technicznie, ale znam sposoby, aby ograniczyć ilość traconych przynęt do minimum. Jeśli się kiedyś spotkamy, to chętnie o nich opowiem :) To dobre i rybne miejsce ciągnie się wzdłuż brzegu w kierunku zatoczki Żarnówka. Na odcinku około 150m można mieć bardzo dobre wyniki, jeśli chodzi o okonia, sandacza, szczupaka, sumę, bolenia i klenia. Miejsce to lubię też ogromne leszcze i wiem, że kilka sztuk powyżej 50cm złowiono tam na mikro gumki (przy mnie padła jedna sztuka 64cm).



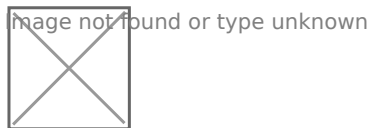
Miejsce po drugiej stronie jeziora bardzo blisko zapory nadaje się doskonale do łowienia, ale tylko jeśli poziom wody jest niski. Inaczej nie mamy szans chodzić brzegiem. Dno spada w głęb wody jeszcze stromiej. Mamy tam szansę spotkać okonie i szczupaki. Miejsce to ciągnie się na odcinku około 300 m, do tarasu nadwodnego jednego z ośrodków. Koło filarów tarasu złowię też kilka ładnych okoni.



Idąc dalej tą stroną jeziora (patrząc od zapory w stronę wody – lewą stronę brzegu) mijamy budynki, domki letniskowe i dochodzimy do całkiem dzikiego brzegu. Stromy, zielony, pełen konarów nie daje możliwości powienia, gdy poziom wody jest wysoki. Gdy jest mało wody i tak możemy łowić tylko w niektórych miejscach i musimy bardzo uważać, gdyż to miejsce niezwykle niebezpieczne. Mamy szansę na każdą rybę. Dlaczego? Bo tam nikt nie łowi, zbyt ciężkie warunki :) Takie miejsca lubię. Miejsce ciężnie się aż za wyłot wody ze zbiornika elektrowni. Około 2 km niezwykle trudnego brzegu i na dobrej sprawie tylko 300 m brzegu gdzie można łowić przy niskim stanie wody.

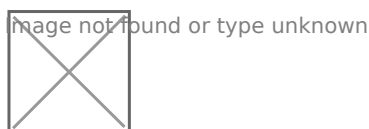


Wracamy jednak na brzeg zachodni. Kilkaset metrów w głąb jeziora mieści się najgłębsza zatoczka Międzybrodzia – Żarnówka. Wpada tam potok o takiej samej nazwie. To również jedno z tych magicznych miejsc, z których prawie nigdy nie wracamy o kiju. Sandacz, szczupak i oko to jego główne ryby. Trafiła się raz trochę jeziorko mojemu koledze oraz kilka pstrągów. Łowić można po obu stronach brzegu zatoczki, gdyż oba są bardzo ciekawe i zgoła odmienne. Idąc brzegiem północnym zatoczki mamy blisko koryto potoku, który do niej wpływa. Brzeg jest usłany wieloma skałami i głazami i schodzi bardzo stromo do wody. Druga strona jest łagodniejsza, skały są mniejsze, jest więcej gliny i wypłyce. Mimo wszystko wolę ten brzeg i jak dobrze machną to dorzucę brystek lub wahałem w koryto potoku. Tam zawsze brały mi piękne okonie. Wieczorem w zatoczce wchodził sandacz, nie trzeba czekać do nocy, już gdy się powoli ściemnia można liczyć na brania młotkowiego. Szczupaki stacjonują cały czas.



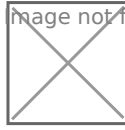
Idąc dalej zachodnim brzegiem dochodzimy prostym, szybko opadającym, kamienistym brzegiem do nowego nasypu skalnego, a dalej do Ośrodka Wypoczynkowego „Magra”. Skalny nasyp jest bardzo dobry na sandacze, niestety trzeba uważać na właściciela posesji, który nad tym nasypem ma domek letniskowy. Gdy dochodzimy brzegiem do miejscówki, nie ma prawa nas przegonić, niestety kilka razy woda była zbyt wysoka i jedyną szansą dojścia nad brzeg to przespacerowanie przez nieogrodzoną posesję (parking i czajkę). Pogonił nas typ (najczęściej balowa na balkonie i przy pijanych znajomych chciał pokazać jaki to ostry charakter). Dla spokoju nie wszczynaliśmy awantury i ze zwieszonymi głowami opuszczaliśmy brzeg idąc dalej. Przykro się robi, gdy przez takich ludzi wędkarze nie mogą dojść do wody.

Dalej docieramy do arcyciekawego miejsca :) Ośrodek Wypoczynkowy „Magra”. Możemy tutaj coś zjeść, wynająć domki, łódki, kajak, rowerek wodny itd. Właściciel jest niezwykle przyjazny wędkarzom i zazwyczaj otwiera bramki i pozwala buszować z wędkami po pomostach i wybetonowanych tarasach tuż nad wodą. A jest po co: sandacz, szczupak i oko stacjonują tutaj gęsto :) Drażni tylko w porze letniej hałas.



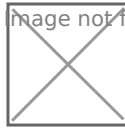
Dalej brzeg tego jeziora jest bardzo równy i podobny niemal na całej swojej długości. Ciężnie się skalna opaska, dochodzimy do głównego cypla na której są umieszczone ośrodki, pole namiotowe, knajpki, taras spacerowy, liczne pomosty z łódkami itd. Jest to jedno z mniej lubianych przez mnie miejsc, gdyż to centrum Międzybrodzia Białskiego i w czasie letniej pory a) grzmi od hałasu i ruchu turystów. Można oczywiście powiedzieć, ale polecam raczej wiosenną lub jesienną.

image not found or type unknown



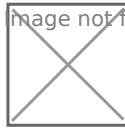
Dalej brzeg jest bardziej dziki. Zaczyna się wypływanie jeziora, koryto rzeki jest mocniej zaznaczone, widać już cypel „liter T” oraz wyspę na środku rozlewiska. Brzeg nie na całej długości nadaje się do wędrowania, gdyż wysoki poziom wody często to wyklucza. Nadal cały czas stromizna brzegu jest dość duża, tylko dno jest znacznie bliżej powierzchni niż w niższych partiach akwenu. Dochodzimy do miejsca, które zwie się suchy potok. Jedno z bardziej ciekawych i znanych miejsc tego jeziora. Jest urozmaicone, gdyż na niedługim odcinku około 200m brzeg zmienia się znacznie. Rozpoczyna się łagodnym zejściem w wodę z gliniasto-wirowym podłożem, dalej mamy powalony buk gdzie pod gałęziami zazwyczaj jakiś drapieżnik czyha na swoje ofiary. Dalej znajduje się duża skała zatopiona niedaleko od brzegu. Kolej na pionowe skały wchodzące w wodę, by za chwilę przechodzić w dość stromy brzeg usypany z niewielkich kamieni. Tutaj praktycznie wszystko jest możliwe i warto odwiedzić to miejsce. Lubi je także spacerowiczki i grunciarze z racji łatwego dojazdu do wody oraz przystanku autobusowego około 20m od tafli jeziora.

image not found or type unknown



Kolejne miejsce jest bardzo obszerne, gdyż jest to wyspa utworzona po lewej stronie koryta rzeki i ciężnie się od mostu w dół jeziora. Tutaj możemy głównie szczupaki, warto być ubranym w spodniobuty, albo chociaż w wodery. Czasem poziom wody jest tak wysoki, że wyspa jest porzeczana ciekami wodnymi.

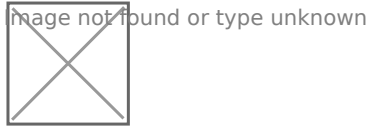
image not found or type unknown



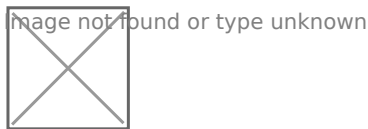
Bardziej porusza się teraz po drugiej stronie brzegu, nie wydam się jednak na południowy koniec za most na Międzybrodzie Żywieckie i górę Bar. Cofając jeziora i kanałem w Czernichowie zajmiemy się północną. Przejdziemy zatem do cypla „liter T” i dwóch zatoczek, które są obok cypla tworzone. Nie są głębokie, brzegi mają wzmocnione skałami, jednak dno pokrywa praktycznie cała glina i niewielka warstwa mułu nadziana licznymi okręglakami. Tutaj spinningista będzie szukał szczupaka i okonia. Trzeba uważać jednak na mętność, gdyż woda nie w tej części jeziora jest ich najwięcej. Kiedyś spinningowałem w jednym miejscu prawie pół godziny i byłam świadkiem tego jak mętna woda po dniu jeziora zostawia dziwne łądy. To było coś! Bardzo lubię to miejsce, gdyż nawet podczas mocnego wiatru jest się gdzie ukryć. Letni porę jednak roślinność podwodna, której w całym jeziorze nie jest dużo, daje się we znaki. Praktycznie podczas każdego łowienia trzeba czyścić kotwiczki. Gdy kończy się północna zatoczka, pod wodą zalana jest kamienista główka o długości około 100 m, która wchodzi w jezioro. Podczas niskiego stanu wody to doskonałe miejsce na kład ryb. W tym miejscu tam szczupaki, sandacze i masę okoni. Głównie

kończy się betonem, który zbudowano na ujęciu 2 rur wchodzących pod wodę do jeziora. Co pomyślnie tymi rurami? Nie mam pojęcia, ale ryby tam ciągnie, bo ktoś ich ujęcia powiem zawsze dużo.

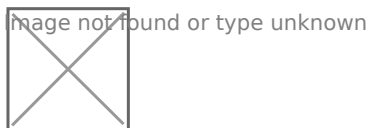
Po prawej stronie główki tworzy się zatoczka. Idąc dalej brzegiem trafiamy na stary pomost i kilka metalowych filarów. To miejsce zapamiętam jako wymienite na jazie. Jest głębokie, ale jazi się tam naprawdę i nie tylko ja. Przyłowiłem byki okonie, których na Międzybrodziu jest wszędzie pełno. Dalej są już budowle elektrowni i ujęcie wody ze zbiornika są. Samo ujęcie jest niezwykle ciekawe. Gdy mamy ścieżkę, i akurat woda jest spuszczana z górnego zbiornika, to niemal mamy pewne, że powiemy. Ryby lubią tam przebywać i wybiera poruszone prądem wody cząstki oraz oguszone ryby. Podczas upustów, w jeziorze powstaje pewnego rodzaju rzeka. Mimo, że niewidoczna, przesuwa się po dużej powierzchni. Ma ktoś o tym wie, ale brania ryb są bardzo mocno powiązane w związku z tym prądem wodnym. Ciągnie on zygzakami odbijając się od brzegów, ale to już jest chroniona tajemnica wódkańska. Aby poznać te miejsca i to załóżmy, że dzieci musieli sami kilka lat spędzić nad tym jeziorem.



Pozostaje ostatnie miejsce. Mówię na nie „cofka jeziora”, ale myślałem kompleksowo, czyli o pomyślniej cofce wraz z dołkami i głębokim kanałem, który nazywa się kanałem w Czernichowie. Kanał ten to nic innego jak doprowadzenie wody do jez. Świeckiego. Kanał i cofka to niezwykle sympatyczne i łatwe dostrępnie miejsca dla spinningistów. Powiemy tam wszystkie gatunki i każda metoda jest dobra. Z racji łatwej dostępności z drogi oraz w miarę równych brzegów możemy spodziewać się wielu wódkarzy. W początkowych miesiącach roku głównie spławikowców i grunciarzy, ale już od maja prawdziwe legiony spinningistów biczących wodę. Radzę się nie przejmować, tylko szukać miejsc są abiej dostępnych z drogi (z pozoru), ale łatwych, gdy się podejdziesz bliżej. Czasem znajdziemy prawdziwe spinningowe przyczółki po stronie zachodniej. Po wschodniej stronie kanału jest wybetonowana, ale znajdziemy również kilka niezwykłych miejsc. Sama cofka została 2 lata temu zrównana, usypano i zrównano brzeg, posiano trawę i jest tam teraz ścieżka dla turystów. Kiedyś były tam doły, rowy, góry podwodne i masa szuwarów. Jeśli jednak ubierzemy się w spodniobuty mamy nadal szansę przy niedużym stanie wody dotrzeć do nielicznych już takich miejsc. Okonie i szczupaki odsłonię nam wtedy swoje tajemnice.



To tyle na temat jeziora Międzybrodzkiego oczyma spinningisty. Postaram się niebawem sporządzić podobny tekst opisujący ten sam akwen, ale patrzcie oczyma wódkarza spławikowego lub gruntowego.



Pozdrawiam wszystkich i wybaczenie jeśli nie zawarłem tutaj wszystkich informacji, ale cały czas uczę się tej wody i pewnie będę się uczył jeszcze kilkanaście lat.

tekst i foto: Kacper 'Katanka' Potocki

<http://www.Katanka.vel.pl>

2023-06-17 15:50:27